

Sesja w 10 rocznicę lotu J. Gagarina

Z okazji 10 rocznicy pierwszego lotu człowieka w kosmos, we wtorek rozpoczęła się w Moskwie gagarinowska sesja naukowa. Biorą w niej udział uczeni, kosmonauci, konstruktorzy rakiet i statków kosmicznych, przedstawiciele medycyny kosmicznej i biologii, robotnicy i studenci. W ciągu 3 dni wysłuchają oni 30 referatów i odczytów. (PAP)

GWIAZDOS WIELKOPOLSKI

POZNAN
ŚRODA
14
KWIEŹNIA
1971

Wydanie AB
Rok wyd. XXVII
Nr 87 (8440)
Cena 50 gr

Podniesienie poziomu życia ludności głównym założeniem nowej 5-latki ZSRR

Wytyczne XXIV Zjazdu KPZR

XXIV Zjazd Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego zatwierdził wytyczne w sprawie planu rozwoju gospodarki narodowej ZSRR na lata 1971-1975, w których wysuwa jako główne zadanie zapewnienie znacznego podniesienia materialnego i kulturalnego poziomu życia narodu w oparciu o szybkie tempo rozwoju produkcji, zwiększenie jej efektywności, postępu naukowo-technicznego i przyspieszenie wzrostu wydajności pracy. Dochód narodowy ma się zwiększyć w tym okresie o 37-40 procent.

Dyrektory zaznaczają, że rozwój wszystkich gałęzi przemysłu musi zmierzać w kierunku najpełniejszego zaspokojenia żywotnych potrzeb narodu radzieckiego i w tym celu przewiduje się szybszy wzrost i zwiększenie ciężaru gatunkowego przemysłu wytwarzającego artykuły powszechnego użytku, surowce maszyn i urządzenia niezbęd-

ne do ich produkcji. Do połowy lat siedemdziesiątych produkcja przemysłowa w kraju wzrośnie o 42-46 procent.

W dziedzinie rolnictwa zadanie polega na tym, aby zwiększyć przeciętną roczną produkcję rolną o 20-22 procent. Planuje się zwiększyć do prowadzenia przeciętnych zbiorów zboża do 195 mln ton rocznie. W tym okresie radziec-

ka gospodarka rolna otrzyma 1,7 mln traktorów, ponad milion samochodów ciężarowych i 541 tys. kombajnów.

Program zwiększenia poziomu życia narodu radzieckiego przewiduje zwiększenie realnych dochodów w przeliczeniu na głowę ludności o mniej więcej 30 procent w ciągu pięcioletnia.

Planuje się zwiększenie płac robotników i urzędników przeciętnie o 20-22 procent, a płac kolchoźników w gospodarce uspołecznionej o 30-35 procent.

W ciągu pięcioletnia we wszystkich regionach kraju i we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej, minimalna płaca robotników i urzędników powinna się zwiększyć do 70 rubli miesięcznie.

Przewiduje się zwiększenie również stawek taryfowych i płac średnio zarabiających kategorii robotników. Dyrektorzy wskazują, że w dziedzinach sfery nieprodukcyjnej płace powinny być zwiększone przede wszystkim dla lekarzy, nauczycieli i wychowawców przedszkoli i żłobków.

Przedstawiony w wytycznych program przewiduje także obniżenie podatków i rozszerzenie przywilejów pracujących kobiet — matek.

Zgodnie z wytycznymi zapewniona zostanie stabilność państwowych cen detalicznych artykułów masowego spożycia, obniżenie będącym poszczególnych ich asortymentów w miarę zwiększania masy towarowej.

Dokończenie na str. 2

Operacje przeciwko rebeliantom na Cejlonie

Nadal utrzymuje się napięcie na Cejlonie, gdzie siły rządowe prowadzą na szeroką skalę operacje, mające na celu zniszczenie obozów i arsenałów rebeliantów, znajdujących się w dżungli. Wojsko, jak podano w Colombo odbiło most w Alawwa.

Agencja AFP zwraca uwagę, że żołnierze cejlońscy (w liczbie 35 tys.) mają zdecydowaną przewagę w uzbrojeniu. Od chwili wybuchu obecnego kryzysu, organizuje się pospiesznie gwardia narodowa. Liczba ekstremistycznych rebeliantów szacuje się na 20-60 tysięcy. Ich przywódca Rohan Wijewera znajduje się w więzieniu. (PAP)

62 posiedzenie SALT

Delegacje ZSRR i USA zebrały się we wtorek na 62 posiedzenie w ramach rokowań dotyczących ograniczenia zbrojeń strategicznych (SALT). Delegacje obradowały tym razem w gmachu ambasady radzieckiej.

U Thant na sesji OPA

Sekretarz generalny ONZ, U Thant weźmie udział w regularnej sesji Organizacji Państw Amerykańskich, która rozpoczyna się dziś w siedzibie Organizacji — San Jose.

Oczekuje się, że U Thant wygłosi przemówienie na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych państw Ameryki Łacińskiej.

Poparcie dla narodów Indochin

Organizacja politycznych i społecznych Francji zapowiedziała

Delegacja Izby Ludowej NRD w Polsce

13 bm. przybyła do Polski z 5-dniową wizytą delegacja Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej na czele z jej przewodniczącym, zastępcą przewodniczącego Rady Państwa NRD — Geraldem Goettingiem.

Na lotnisku w Warszawie gości witał marszałek Sejmu — Dyzma Gałaj.

Gerald Goetting wyrażając radość z przyjazdu do Polski, stwierdził, że daje to możliwość dalszego pogłębienia tradycyjnych kontaktów, wymienienia doświadczeń, zacieśnienia współpracy i przyjaźni między Polską a NRD: daje możliwość zwiększenia wysiłków na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa w Europie i umocnienia jedności wspólnoty socjalistycznej.

Po południu w Sejmie odbyło się spotkanie delegacji Izby Ludowej NRD na czele z jej przewodniczącym Geraldem Goettingiem z grupą posłów z marszałkiem Sejmu — Dyzmą Gałajem. Omówiono doświadczenia w pracy parlamentów obu krajów. (PAP)

Większe wymagania - surowsze kryteria Za miesiąc matury

W klasach maturalnych najgorętszy okres. Za niecały miesiąc — egzaminy dojrzałości. 4 maja koniec normalnych zajęć szkolnych. Czas do 10 maja — daty rozpoczęcia matur, przeznaczony zostanie na ostatni „szlif”, krótkie powtórzenie materiału, nabranie siły i mobilizację psychiczną do tego trudnego przedsięwzięcia.

Jak powiedzą się tegoroczne matury? Pytanie to zadają sobie zarówno wychowawcy, jak i uczniowie. Wiadomo, że egzaminy maturalne będą w tym roku znacznie trudniejsze. Większe są wymagania. Stosowane będą surowsze kryteria ocen. Dopuszczeni do egzaminu zostaną tylko ci, którzy otrzymają we wszystkich przedmiotach w ocenie rocznej noty przynajmniej dostateczne. Wiadomo także, iż jedna dwójka z egzaminu pisemnego na maturze jest równoznaczna z jej nie

F. Castro złoży wizytę w Chile?

Opozycyjny dziennik chilijski „La Tarde” donosi, że Fidel Castro został zaproszony przez prezydenta Chile Salvador Allende do złożenia oficjalnej wizyty w Santiago. Wizyta ta ma rozpocząć się 27 kwietnia. Agencja UPI pisze, że urząd prezydenta Chile odmówił skomentowania tych doniesień. (PAP)

swoją udział w dniach solidarności z narodami Indochin, walczącymi z agresją amerykańską. Wśród tych organizacji znajduje się Francuska Partia Komunistyczna, Ruch Francuskiej Młodzieży Komunistycznej, Ruch Zwolenników Pokoju i Powszechna Konfederacja Pracy.

Dni solidarności z narodami Indochin odbędą się 8 i 9 maja.

Dementi Iraku

Rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Iraku zaprzeczył informację, jakoby 16 Żydów irackich postawiono przed sądem i za mierzano skazać ich na śmierć. Radio bagdadzkie podało, że gru-

W Pakistanie Wschodnim



Grupa mieszkańców wschodnio-pakistańskiej wioski położonej w pobliżu granicy z Indiami, wyraża swe poparcie dla przywódcy Ligi Awami, M. Rahmana.

CAF — AP — telefono

Walki w Wietnamie Południowym

Partyzanci ostrzelali ośrodek szkoleniowy wojsk sajgońskich

W nocy z poniedziałku na wtorek w Wietnamie Południowym doszło do starć między partyzantami a siłami amerykańsko-sajgońskimi. Walki koncentrowały się wokół oblężonej bazy artyleryjskiej nr 6 w prowincji Kontum na Półwyspie Centralnym. Baza ta od wielu dni znajduje się pod nieustannym ogniem partyzanckim.

Na pomoc oblężonym dowództwo wojsk reżimowych wysłało w poniedziałek znaczne posiłki. Lotnictwo amerykańskie usiłowało bombardować pozycje sił wyzwoleniec w tym rejonie, jednakże — jak pisze agencja Reutersa — ataki te prawdopodobnie nie odniosły żadnego skutku, gdyż partyzanci zajmują dobrze okopane i umocnione pozycje.

We wtorek patrioci południowowietnamscy ostrzelali ośrodek szkoleniowy wojsk sajgońskich, położony zaledwie 13 km na zachód od Sajgonu, w pobliżu jednego z największych lotnisk południowowietnamskich — Tan Son Nhut. Kilka rakiet partyzanckich eksplodowało w samym centrum szkoły wojskowej, powodując zniszczenia oraz raniąc 18 kadetów.

WYWIAD SOUPHANOUVONGA

W Hanoi ogłoszono, że książę Souphanouvong przewodniczący KC Patriotycznego Frontu Laosu udzielił wywiadu korespondentowi szwedzkiego dziennika „Aftonbladet”. Souphanouvong podkreślił, że fiasko ostatniej operacji amerykańsko-sajgońskiej w połud-

Dokończenie na str. 2

W Tatrach śnieg i mróz

13 bm. od wczesnych godzin porannych w Tatrach padał śnieg, nastąpił gwałtowny spadek temperatury. Dyżurny meteorolog na Kasprowym Wierchu zanotował we wtorek w godzinach przedpołudniowych temperaturę minus 5 stopni oraz świeżą pokrywę śnieżną grubości 5 cm.

W rejonie Kasprowego Wierchu warunki narciarskie są nadal dobre. We wtorek na pełnych obrotach pracowała kolej linowa oraz krzesiówkowe wyciągi narciarskie na Hali Gasienicowej i Goryczkowej — wszystkie stoki roily się od narciarzy.

W Zakopanem temperatura wahała się w granicach plus 3 st. (PAP)

Katastrofa w kopalni USA

W poniedziałek w kopalni węgla w stanie Illinois w USA wydarzyła się katastrofa — 5 górników zginęło, a 10 zostało rannych. Wybuch spowodował znaczne zniszczenie.

Sprawy podłożenia bomby nie odnaleziono.

Według ostatnich doniesień, jeden z nich zmarł. Nieznany jest jeszcze los 7 górników pozostających pod powierzchnią ziemi.

Wielkie i umiarkowane, tylko gdzieś gdzieś możliwy przejściowy wzrost zachmurzenia i niewielki przelotny deszcz. Temperatura maksymalna od 5 st. na północy do 12 st. na południu. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych.

Nad sytuacją ruchu palestyńskiego

Konferencja szefów czterech państw arabskich w Kairze

We wtorek przybył do Kairu przewodniczący Rady Rewolucyjnej Libii plk. M. Kaddafi w celu wzięcia udziału na konferencji na szczycie czterech państw, sygnatariuszy Karty Trypoliskiej — ZRA, Sudanu, Libii i Syrii. Spotkanie miało się rozpocząć już w poniedziałek, ale z powodu szalejącej nad Kairem burzy piaskowej samolot prezydenta Libii zmuszony był zawrócić do Trypolisu.

Przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny J. Arafat skierował telegram do małego szczytu arabskiego, w którym wzywa przywódców czterech państw do udzielenia poparcia ruchowi palestyńskiemu, w związku z obecnym kryzysem będącym rezultatem krwawych starć w Jordanii.

Przewodniczący arabskiej komisji nadzorowania realizacji porozumień kairskich i ammańskich B. Ladgham oświadczył w wywiadzie dla kairskiego dziennika „Al-Ahram”, że nie powróci do Jordanii, ponie waż wypadki zaszły już tam zbyt daleko. Ladgham oskarżył rząd jordański o uniemożliwienie członkom komisji arabskiej wykonywania jej obowiązków i dotarcia do bardziej newralgicznych punktów. Jako przykład wymienił tu Irbid, gdzie członkowie komisji usiłowali dotrzeć kilkakrotnie i za

każdym razem wojska jordańskie uniemożliwiali im to.

ZGODA EGIPCU NA PROPOZYCJĘ MAROKA

W Kairze podano do wiadomości, że Egipt odnosi się przychylnie do marokańskiej propozycji zwolnienia arabskiej konferencji na szczycie, pod warunkiem, że zgromadzi ona wszystkich szefów państw arabskich. Konferencja częściowa nie interesuje ZRA.

Dotychczas 7 krajów wyraziło zgodę na projekt Maroka zwolnienia w Algierze arabskiej konferencji na szczycie: Algieria, Jordania, Kuwejt, Liban, Libia, Maroko i Tunezja.

Zasadzka fedainów na konwój izraelski

Partyzanci arabscy dokonali w ostatnich dniach kilka udanych akcji zaczepnych na terytorium Izraela. Informuje o tym opublikowany w Bejrucie (Liban) komunikat Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny.

W nocy z soboty na niedzielę — poinformował rzecznik tego frontu — komandosi palestyńscy zorganizowali w północnej części Izraela zasadzkę na konwój izraelski. Grupa fedainów zaatakowała przy użyciu rakiet i ciężkich karabinów maszynowych dwie ciężarówki izraelskie na szosie Avvim-Kvar Barem. Oba pojazdy zostały zniszczone. W wyniku akcji zabitych lub rannych zostało 16 żołnierzy izraelskich.

Ambasador Jugosławii nie odzyskał przytomności

Ambasador jugosłowiański w Szwecji Vladimir Rolovic, który w ubiegłym tygodniu padł ofiarą zamachu terrorystycznego dokonanego przez ustaszowców, w dalszym ciągu nie odzyskał przytomności. Przebywa on nadal w szpitalu karolińskim w Sztokholmie. Jego stan zdrowia określa się jako bardzo poważny. (PAP)

29 osób zginęło na drogach w święta

Dla licznej rzeszy zmotoryzowanych turystów stały się świętą okazją do wyjazdów poza miasto, wypraw do krewnych i znajomych. Niestety, nie dla wszystkich wojaże te zakończyły się pomyślnie.

Jak informuje Komenda Główna MO, w dniach 10-12 bm. na szosach całego kraju zanotowano 62 poważniejsze wypadki drogowe, w których 29 osób zginęło, a 50 odniosło ciężkie obrażenia. Wśród ofiar poważną część stanowią pozostawione bez opieki dzieci. Przyczyną sporej liczby wypadków był stan nietrzeźwy zarówno kierowców jak i przechodniów.

W odległości 7 km od Gorzowa Wlkp, 33-letni Jan Dzik, prowadząc samochód osobowy „Skoda Octavia”, najechał na przydrożne drzewo. W wypadku zginęli: żona kierowcy — 36-letnia Zofia Dzik oraz jego 8 miesięczny syn Mariusz. Kierowca oraz jego synowie: 8-letni Dariusz oraz 7-letni Jerzy odnieśli ciężkie obrażenia i znajdują się w szpitalu. (PAP)

Wytyczne XXIV Zjazdu KPZR

Dokończenie ze str. 1

W obecnej pięcioletniej planie się poprawienie sytuacji materialnej rodzin posiadających dzieci. Wytyczne stawiają zadanie poprawy ubezpieczeń społecznych. Wzrosną najniższe emerytury i renty inwalidzkie. Zwiększone zostaną stypendia w instytucjach i w średnich szkołach zawodowych.

Planuje się, że budownictwo mieszkaniowe rozwijać się będzie na jeszcze większą skalę niż w poprzedniej pięcioletniej. Projektuje się zbudowanie domów mieszkalnych o powierzchni 565—575 milionów metrów kwadratowych. Zwraca się uwagę na konieczność dalszej poprawy jakości budownictwa.

Wytyczne przewidują wszechstronne doskonalenie i rozszerzenie ekonomicznych i naukowo-technicznych stosunków Związku Radzieckiego z krajami socjalistycznymi w kierunku dalszego umocnienia wspólnoty i konsekwentnego rozwoju integracji ekonomicznej gospodarki narodowej wszystkich krajów — członków RWPG. Planuje się dalszą kontynuację rozwoju trwałych zagranychich stosunków gospodarczych i naukowo-technicznych z rozwijającymi się krajami Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej na warunkach wzajemnych korzyści i w interesie umocnienia ich gospodarczej niezależności.

Wytyczne przewidują również rozszerzenie ekonomicznych i naukowo-technicznych stosunków handlowych i naukowo-technicznych z przemysłowo rozwiniętymi krajami kapitalistycznymi, przejawiającymi gotowość rozwijania współpracy ze Związkiem Radzieckim w tych dziedzinach.

W okresie pięcioletki obrotów handlu zagranicznego zwiększą się o

Brytyjska drużyna ping-pongowa w ChRL

We wtorek do Chin przybyła 7-osobowa brytyjska drużyna tenisa stołowego.

Jest to pierwsza, od 10 lat, wizyta pingpongistów brytyjskich w ChRL. (PAP)

Świąteczne przemówienie papieża

Po uroczystym nabożeństwie celebrowanym przed Bazyliką św. Piotra w Rzymie papież Paweł VI wygłosił przemówienie do zgromadzonych pielgrzymów. Ludzie — stwierdził papież — łamią podstawowe zasady sprawiedliwości i pokoju. Świat wstrząsany jest nowymi wojnami, konfliktami społecznymi, zbrojeniami i wykroczeniami przeciw nakazom moralności.

Mimo to — powiedział papież — ludzie osiągną kiedyś nową i lepszą cywilizację, a na świecie zapanują pokojowe i braterskie stosunki między narodami. (PAP)

„Koziołki” płacą

W 725 grzech, której losowanie odbyło się 12 bm. wpłynęło 415.007 do kładek wartości 1.245.021 — zł. Fundusz wygranych wynosił: 684.761 — zł.

Nie stwierdzono wygranych I stopnia. Fundusz na wygrane I stopnia w następnych grach wynosi 500.000 — zł.

Stwierdzono: 2 „czwórki” z liczbą dodatkową: po 31.125 — zł; 41 „czwórek” po 3.470 — zł; 120 „trójek” premii wygranych po 175 — zł; 1.918 „trójek” po 75 — zł; 2.187 „dwójek” premii wygranych po 26 — zł; 25.656 „dwójek” po 6 — zł.

Losowanie 727 gry odbyło się 18 bm w Pile na Placu Staszica o godz. 13.

33—35 procent, przede wszystkim dzięki rozszerzeniu handlu z krajami socjalistycznymi.

Realizacja 9 planu pięcioletniego — podkreślają wytyczne — będzie miała wielkie znaczenie międzynarodowe.

Wzrost radzieckiej gospodarki służyć będzie dalszemu umocnieniu sił światowej wspólnoty socjalistycznej, ponownie manifestując wyższość planowego socjalistycznego systemu gospodarki. Przez wykonanie zadań pięcioletki — stwierdzają wytyczne — naród radziecki wniesie godny wkład do zespolenia wszystkich sił walczących o pokój, demokrację i socjalizm.

Jak podkreślają wytyczne, plan pięcioletni zapewni dalszy wzrost potencjału obronnego Związku Radzieckiego, co pozwoli jeszcze bardziej skutecznie ochronić naród radziecki i wszystkie kraje wspólnoty socjalistycznej przed niebezpieczeństwem agresji imperialistycznej i umocnić pozycję sił pokojowych i wyzwoleniec na całym świecie.

Uchwała zjazdu o wytycznych poleca Radzie Ministrów ZSRR, ministrowi i republikom związkowym opracowanie, w oparciu o wytyczne, do 1 sierpnia br. planu rozwoju gospodarki narodowej kraju na każdy rok planu pięcioletniego. (PAP)

Walki w Wietnamie Płd.

Dokończenie ze str. 1

niowym Laosie jest zarazem największym zwycięstwem odniesionym przez ludność laotańską przeciwko agresji USA. Zwycięstwo to stanowiło cios dla doktryny Nixona i polityki wietnamizacji.

Książę Souphanouvong przyznał, że w dniu 6 marca 1970 r. Patriotyczny Front Laosu wysunął pięciopunktowy program rozwiązania problemu laotańskiego. W chwili obecnej propozycje te stanowią nadal właściwą podstawę dla pokojowego rozwiązania problemu. (PAP)

20 bm. — początek obrad Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej

Za kilka dni, 20 kwietnia br. rozpocznie się w Sofii X Zjazd Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Omówi on referat sprawozdawczy Todora Żiwkova, zatwierdzi program i wytyczne BPK w sprawie budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego w Bułgarii oraz omówi projekt nowej konstytucji kraju.

Algieria proponuje odszkodowanie spółkom naftowym

Szef państwa i rządu algierskiego Huari Bumedien oświadczył we wtorek, iż Algieria proponuje francuskim towarzystwom petrochemicznym 100 mln dolarów odszkodowania za upaństwowienie niedawno mienia.

Bumedien oświadczył, iż Algieria, oferując 100 mln dolarów, zamierza sumę tę spłacić ropą naftową. Niezależnie od tego domaga się ona, aby towarzystwa francuskie działające w Algierii uregulowały swe zadłużenie wobec algierskiego skarbu państwa. (PAP)

Artykuł „Prawdy”

Międzynarodowe znaczenie Zjazdu KPZR

Diennik „Prawda” z 13 bm. zamieścił artykuł wstępny, poświęcony międzynarodowemu znaczeniu XXIV Zjazdu Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Artykuł nosi tytuł: „Wielka międzynarodowa siła socjalizmu”.

Wspaniałym świadectwem niezwykle doniosłego międzynarodowego znaczenia Zjazdu — stwierdza artykuł — był udział w jego obradach 102 delegacji partii komunistycznych i robotniczych, partii narodowodemokratycznych i lewicowych partii socjalistycznych z 91 krajów świata. Nigdy jeszcze w historii — podkreśla organ KC KPZR — nie zebrało się tak reprezentatywne forum światowych sił rewolucyjnych i wyzwoleniec.

XXIV Zjazd KPZR podkreślił — pisze „Prawda” — że nasza partia uważa i uważa za swój międzynarodowy obowiązek przyczynienia się wszystkimi siłami do dalszego wzrostu potęgi światowego systemu socjalistycznego. Doświadczenie wykazuje, że taki sam ustrój społeczny, zbiorowość żywotnych interesów i celów narodów państw socjalistycznych pozwala na stałe posuwanie naprzód sprawy rozwoju i umacniania światowego systemu socjalistycznego.

Austria nawiąże stosunki z ChRL?

Austria rozpoczęła rokowania z Chińską Republiką Ludową w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych. Jak wynika z oficjalnego komunikatu urzędu kanclerskiego Austrii, minister spraw zagranicznych, Rudolf Kirchschläger poinformował we wtorek Radę Ministrów w Wiedniu o podjęciu rokowań. Zakomunikował ponadto, że rokowania te prowadzone są za pośrednictwem ambasad obu krajów w Bukareszcie. (PAP)

We wtorek w Sofii odbyło się posiedzenie plenarne KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej. Na plenum zatwierdzono referat sprawozdawczy Komitetu Centralnego BPK.

Uczestnicy plenum omówili też i zatwierdzili projekt rezolucji X Zjazdu w sprawie referatu sprawozdawczego KC BPK. Pierwszy zjazd bułgarskich komunistów odbył się w dniach 25—27 maja 1919 roku. Rozpoczął on pracę jako XXII Zjazd Bułgarskiej Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej. W trakcie obrad postanowiono przemianować partię na Bułgarską Partię Komunistyczną. (PAP)

Masowa turystyka i „grupowy sex”

Eksperci WHO ostrzegają

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) opublikowała swoje najnowsze sprawozdanie dotyczące stanu zdrowia na świecie w 1970 r. Konstatuje ono stały wzrost zachorowań na choroby weneryczne na całym świecie. Eksperti przypuszczają, iż jednym z czynników, który na to wpłynął, jest masowy rozwój turystyki. Utrudnia to wykrycie źródła roznoszącego chorobę, co — jak wiadomo — przy chorobach płciowych ma bardzo istotne znaczenie. Wyimienia się również — jako jedną z kolejnych ważnych przyczyn — rozprzeczniacząc się na Zachodzie modę na uprawianie tzw. grupowych stosunków płciowych. Penicylina pozostaje nadal skutecznym środkiem zwalczania tego rodzaju chorób, ale zachodzi obecnie konieczność stosowania większych dawek i dłuższej kuracji. Eksperti WHO wskazują na pewną prawidłowość jaką wykazuje nasilenie za

W rocznicę powstania UNICEF



Sekretarz generalny ONZ U Thant gratuluje 10-letniej Australijce Schwarzu-Im-Gebirge pierwszej nagrody, którą otrzymała ona w międzynarodowym konkursie rysunkowym, zorganizowanym przez UNICEF w 25 rocznicę jego powstania. CAF — UPI — telefoto

O czystą wodę i powietrze

Wypowiedź prezesa CUGW

Palący problem ochrony środowiska człowieka wyszedł już u nas — podobnie jak w większości innych krajów — poza sferę dyskusyjnych rozważań. Wyrazem szerokiego frontu konkretnego działania było powołanie organu rządowego — Polskiego Komitetu Ochrony Środowiska Człowieka oraz placówki działającej w PAN — komitetu „Człowiek i Środowisko”. O ile jednak zadaniem tych organów jest ogólna koordynacja wszelkich zaradczych posunięć oraz ich naukowa podbudowa, o tyle na co dzień działa Centralny Urząd Gospodarki Wodnej. O aktualnych efektach tej działalności poinformował PAP prezes CUGW Zbigniew Januszko.

Obecnie ok. 62 proc. łącznej długości głównych naszych rzek mieści się w granicach dopuszczalnych norm zanieczyszczenia, z tego ok. 34 proc. odpowiada wymaganiom hodowlu ryb lososowatych i potrzebom gospodarki komunalnej. Pozostałe 38 proc. długości głównych rzek w mniejszym lub większym stopniu przekracza obowiązujące normatywy czystości. W ubr. roku — ogólnie mówiąc — poziom zanieczyszczenia wód był zbliżony do stanu z lat poprzednich, co przy rozbudowie naszego przemysłu uważać należy za zjawisko pozytywne. Przyczyniła się do tego niewątpliwie realizacja ogólnokrajowych programów budowy oczyszczalni ścieków, co jest niezmienne istotne, biorąc pod uwagę, że działalność inwestycyjna na tym odcinku skupia się w ok. 15 resortach i 20 przedsiębiorstwach WRN.

W sumie oddano do eksploatacji 535 oczyszczalni, z czego olbrzymią większość w zakładach starych i rozbudowywanych. W bieżącym 5-leciu przeznaczają się na te cele znacznie większe sumy, bo ponad 9 mld zł, dzięki czemu powinno powstać dalszych 1000 nowych oczyszczalni — głównie na terenach południowo-zachodniej Polski.

Ważne jest jednak to, aby poszczególne resorty w pełni wykorzystywały sumy przyznane im na ten cel i właściwie eksploatowały kosztowne, nowo wybudowane urządzenia. Niestety, analiza przeprowadzona w ub. roku wykazała, że aż w 175 zakładach, czyli 36 proc. badanych, istniejące oczyszczalnie bądź nie osiągały planowanych efektów bądź też — np. w 32 zakładach — były w ogóle nieczynne.

Osobny problem stanowi samo wykonawstwo odpowiednich urządzeń mechanicznych dla oczyszczalni ścieków. Wprowadzie w ub. roku rozpoczęła tego rodzaju produkcję specjalny zakład w Pniewach

w woj. poznańskim, to jednak zabezpieczenie niezbędnej ilości tych urządzeń będzie wymagać rozbudowy tego zakładu i włączenia do produkcji odpowiednich zakładów resortu przemysłu maszynowego. Przebiega się, że w tej sprawie podjęta będzie w br. odpowiednia decyzja rządu. (PAP)

Jedna wersja pytań egzaminacyjnych

Większe wymagania od kandydatów na studia medyczne

W odróżnieniu od innych szkół wyższych, gdzie w tym roku stosowane będą dwie wersje tematów na egzaminach wstępnych (wg nowego i starego programu nauczania) w akademiach medycznych obowiązywać będzie tylko jedna wersja tematów egzaminacyjnych, oparta na nowych programach nauczania.

Decyzja ta została podyktowana tym, iż zmiany w programach biologii i chemii były niewielkie, a większość zdających stanowić będą tegoroczni

Pierwsza miedź z huty „Głogów”

13 bm. hutę miedzi „Głogów” opuściły pierwsze cztery wagi z ładunkiem 88 ton miedzi elektrolitycznej. Zostały one skierowane do walcowni metalu „Dziedzice”.

Od tego dnia głogowska miedź wysyłana będzie do odbiorców codziennie. (PAP)

Izraelska polityka aneksji

Wywiad „Humanite”

z M. Wilnerem

Wtorkowa „Humanite” zamieściła wywiad przeprowadzony w czasie obrad XXIV Zjazdu KPZR z sekretarzem generalnym Komunistycznej Partii Izraela, Meirem Wilnerem.

Tak mały kraj jak Izrael nie może sobie lekceważyć opinii światowej, rezolucji Rady Bezpieczeństwa i ONZ — oświadczył M. Wilner w odpowiedzi na pytanie dotyczące aneksjonistycznej polityki rządu Izraela. Trzymanie się takiego stanowiska — podkreślił Wilner — jest możliwe tylko dzięki poparciu z zewnątrz, przede wszystkim ze strony Stanów Zjednoczonych. Sekretarz generalny KP Izraela podkreślił, że koła rządzące w jego kraju pragną wymóc na państwach arabskich koncesje polityczne oraz przekonać je, iż nie ma innej drogi, jak tylko zbliżenie ze Stanami Zjednoczonymi.

M. Wilner zwraca uwagę, iż te plany kół rządzących nie biorą pod uwagę zmian, jakie zaszły w traktowaniu tych problemów przez społeczeństwo izraelskie. Masły ludowe — czytamy — nie są już gotowe godzić się na nową wojnę. (PAP)

Zmarł doc. dr

Bogdan Kostrzewski

W poniedziałek 12 bm. zmarł w Poznaniu doc. dr Bogdan Kostrzewski, kustosz Muzeum Archeologicznego.

B. Kostrzewski urodził się w Poznaniu 2 sierpnia 1915 roku. W naszym mieście zdawał maturę i tu kończył studia na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego. Jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej rozpoczął pracę naukową w zakresie prehistorii, publikując szereg prac.

Po wojnie, którą spędził w woj. krakowskim, w 1945 roku powrócił do Poznania, rozpoczynając pracę jako asystent przy Katedrze Prehistorii UP. Zarazem podjął przerwaną wojną studia na Wydziale filozofii. Stopień magistra filozofii w zakresie prehistorii uzyskał jeszcze w 1945 r. Doktorat filozofii otrzymał w 1949 roku, także na UP, a docentem został w 1956 r.

Zmarły, który w okresie wojennym piastował wiele stanowisk naukowych, ma na swym koncie liczne publikacje, dotyczące początków kultury materialnej naszego państwa. Kierował pracami wykopaliskowymi w Gieczu pow. Środa. Działalność społeczną w różnych organizacjach i stowarzyszeniach, głównie w Polskim Towarzystwie Prehistorycznym i późniejszym Polskim Towarzystwie Archeologicznym. Był m. in. także członkiem Sekcji Archeologicznej Komitetu Nauk Historycznych PAN i redaktorem dwumiesięcznika „Z otchłani wieków”.

Doc. dr B. Kostrzewski posiadał liczne odznaczenia i dyplomy.

Za miesiąc matury

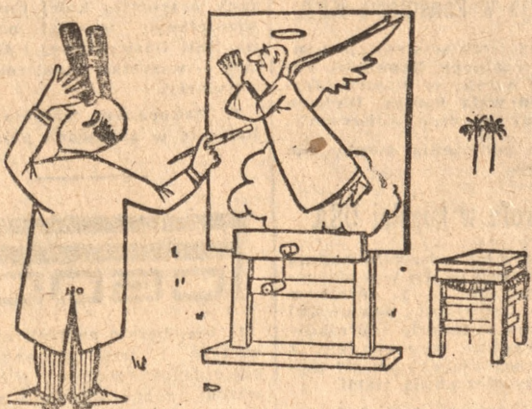
Dokończenie ze str. 1

dojrzałości. Świadectwo to jednak nie daje uprawnień wstąpienia na uczelnię wyższą.

Tak więc młodzież po raz pierwszy w tym roku sama podejmuje decyzję przystąpienia czy nieprzystąpienia do egzaminu dojrzałości, wybierając tym samym dalszą drogę kariery życiowej. Generalnie jednak, jak wynika z oceny obecnej sytuacji, ponad 90 proc. uczniów obecnych klas IV liceów ogólnokształcących zamierza spróbować sił na egzaminie dojrzałości.

Nieco inaczej wygląda sytuacja w technikach zawodowych. Tam mniej młodzieży myśli o studiach wyższych, a więcej o pracy. Stąd też liczba przystępujących do matury będzie w technikach niższa.

HUMOR I SATYRA



GOS. WILKOPOLSKI AR. 14 IV 1971 Nr 87 (8410)

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Jerzy Walasek.

Pożegnanie z panią matką

Dużo się ostatnio pisze o konfliktach między rodzicami i dziećmi. Te ostatnie zbyt wcześnie, bo przed osiągnięciem dojrzałości społecznej, wyobcowują się z domu, pozostają poza zasięgiem jego wpływów. Rodzice, mimo dobrej woli i chęci służenia własnym doświadczeniem, nie są w stanie uchronić młodzieży przed wykośleniem. Gwałtownie wzrasta ilość konkurentów w zakresie wpływu na dziecko: zwarte środowisko młodzieżowe, dyktujące styl życia, prasa, radio i telewizja. Badania i obserwacje nad rolą współczesnej rodziny w życiu dziecka prowadzą do pozornie sprzecznych wniosków. Z jednej strony notuje się, że wpływ rodziny jest stosunkowo silny i trwały; z drugiej strony można zauważyć ujemną rolę rodziny w powstawaniu nerwicy, które gwałtownie wzrastają. Jak więc zaszyły zmiany w tej stabilnej i szacowanej do niedawna instytucji, że wpływ jej na młodsze pokolenie, na jego losy może być tak konstruktywny, a innym razem tak negatywny. Przyjrzyjmy się rodzinie dawniej i dziś.

Gdy kończy się dystans

Dawniej rodzice byli nietykani, nie podlegali dziecięcej ocenie, krytyce. Nietykano ich strzegły obyczajowe normy, a dotyczyła ona nie tylko rodzicielskich ról, ale i wzajemnego stosunku rodziców. Oczywiście istniały konflikty małżeńskie, nieprzystosowanie, miały one może nawet większy ciężar gatunkowy, bo przecież o dobro małżeństwa i dzieł niż teraz decydowały takie czynniki jak miłość. Kon-

flikty były jednakże głęboko przed otoczeniem skrywane, a dotyczyły to szczególnie dzieci, dla których rodzice stanowili wzór jeśli nie jedyny, to najważniejszy.

Rodzinę w garści trzymał obyczaj, który ustalał hierarchię członków i dystans pomiędzy nimi, oraz jasno określał role. Związujące się w takich warunkach więzy rodzinne, jakkolwiek trwałe, miały charakter głównie formalny, powierzchowny, mało autentyczny.

Bez osłonek

Z kolei popatrzymy na rodzinę dzisiejszą w oparciu o dzisiejsze powołanie. Zwykle z trudem ściga na nierzadko jedyny wspólny posiłek wieczorny. Założmy, że tak ojciec, jak i matka nie pracują na drugą zmianę, nie odbywają dyżurów, nie świecą imienin w przyjaźni, nie grają w brydża, są w domu. Dzieci zaś wróciły na czas z podwórka lub licznych dodatkowych zajęć pozaszkolnych. Ta wspólna obecność, ograniczona w czasie i przestrzeni, jakkolwiek przez wszystkich upragniona i oczekiwana, jakże łatwo rozbudza różnorakie konflikty, zadrażnienia, prowadzi do uświadomienia sobie braków materialnych, organizacyjnych, do konfrontacji oczekiwań i rzeczywistości.

Alle rodzice inaczej niż dawniej, bo wprost i bezpośrednio reagują na istniejące napięcia (względnie nieskutecznie je ukręcają). Mąż dowieduje się, że za mało zarabia, że czegoś nie naprawił, że jest za surowy dla dzieci, lub nie interesuje się nimi, żona, że źle gospodaruje, że roznieściła, itp. Jak lawina spada na dzieci słowa krytyki, wzajemnych

pretensji, wrogości. Konflikty dorosłych atakują dzieci ze wszystkich stron. Rodzice stają przed dzieckiem „odkryci”. Ich autorytet podcięty, w każdym razie wystawiony na próbę.

Szansa w autentyczności

W tej zdawałoby się smutnej sytuacji można jednak dostrzec momenty, które budzą pewne nadzieje, stwarzają perspektywę pomyślniejszego kursu dla rodziny. Otóż momentem tym jest większa niż dotychczas autentyczność rodziców oraz zachodzących między nimi związków emocjonalnych. To co jest nieprzystosowane, chore, zostaje wystawione na widok i nie ma szans przetrwania w ukryciu, chowania się za fasadą pozorów.

Brak stabilizacji rodzinnej atakuje dziecko bezpośrednio i z całą mocą, powodując spustoszenia nierzadko trudne do naprawienia. Tu tkwi źródło wspomnianych nerwicy, jeżeli sytuacja przeciąga się za długo. Natomiast gdy rodzina jest względnie zdrowa i gdy przeżywa w niej miłość, wtedy ma ona ogromnie korzystny wpływ na postawy i losy dzieci. Tym bardziej, że za większą prawdziwością stosunków między rodzicami idzie większa autentyczność ich stosunków z dziećmi. A to się liczy!

Współczesna rodzina, wzbijając fałszywe osłony, oscyluje między dwoma biegunami, nie pozostaje jednak nigdy obojętna dla zdrowia psychicznego i postawy życiowej najmłodszych jej członków. I o tym musimy pamiętać.

TERESA KUSTRON

DO REDAKTORA „GŁOSU”

Polepszyć obecny stan rzeczy w naszej gospodarce (co obiektywnie rzecz biorąc jest palącą koniecznością) można przede wszystkim przez racjonalną krytykę naszego stosunku do pracy w ogóle i wyciągnięcie wniosków z tej krytyki. Trzeba zmienić do tychczasowe metody i styl pracy. Do tego potrzebne jest samozaparcie i wyrzeczenie się wielu rzeczy, do tego potrzebne jest pozytywne działanie i dobry przykład. Tylko wspólnie rzetelną pracą możemy z czasem przyczynić się do polepszenia swego bytu, do wzrostu stopy życiowej naszego społeczeństwa i zwiększenia roli naszego kraju w świecie.

Tym celem należy podporządkować wszystkie swoje siły i zdolności. Powinniśmy wykształcić u siebie umiejętność dostrzegania w każdej małej, codziennej sprawie szczybla koniecznego dla osiągnięcia celu ostatecznego. Jeżeli nie widzimy przed sobą dalszej perspektywy niż nabity portfel, to w imię czego będziemy przezwyciężać trudności? Czy tylko dla zaspokojenia płytkich aspiracji, których szczyt stanowi pieniądź? Doskonalem tego przykładem jest pasożytnictwo społeczne, bytowanie bez wyższego celu, tylko i wyłącznie dla zaspokojenia swoich potrzeb materialnych. Zresztą dla wielu ludzi ostatecznym sukcesem życiowym jest willa lub samochód.

Przy osobistym zaangażowaniu się w pracę podstawowe znaczenie ma właściwe, poczucie obowiązku, ponieważ nie tylko powinno się znać swój obowiązek, lecz powinno się go również „przeżywać”. Jeżeli przeżywamy nieszczerze, odczynny jak swoje własne, a osiągnięcie swego zakładu pracy jak osobiste, wtenczas dopiero możemy mówić o poczuciu obowiązku. Jeżeli uczucie jest się głęboko związanym z odczynną z narodem, wtenczas spełnianie obowiązku, wykonywanie obowiązków nie jest pracą, lecz służbą, jest nieprzełamaną barierą, być ciężkim zobowiązaniem.

Wszystko podporządkujemy celom nadrzędnym

Musimy skupić się na takiej działalności, w wyniku której uświadomić się szybko wynik pracy. Dlatego też wszędzie musimy wychodzić z własną inicjatywą. Twórczy stosunek do pracy i gotowość przezwycię-

PRACA - ale jaka?

ciężania trudności wymaga przedsiębiorczości. W obecnej sytuacji tylko człowiek przedsiębiorczy, nie oczekujący „podpowiadania” i nie bojący się ryzyka — może przynieść pożytek narodowi.

Znalezienie sposobów poprawy sytuacji w gospodarce da nam tylko polowiczne zwycięstwo. Warto byłoby znaleźć kluczy do pobudek, które kierują nami przy takim a nie innym postępowaniu; przesłanki, które rzutują na wytworzenie się tej, a nie innej sytuacji.

Brak nam jakiegokolwiek wewnętrznej, narodowej dyscypliny, brak należytego poczucia obowiązku patriotycznego. Jesteśmy przyzwyczajeni do tego, że tylko nagły wstrząs, nagłe zagrożenie, wyzwala w nas obywatelstwo i samokrytykę. Nie mamy dość silnej woli i odwagi cywilnej, aby pójść jeszcze na to, co teraz — spojrzeć prawdzie w oczy i naprawić błędy. Czy koniecznie muszą nas nachodzić refleksje nad niedopatrzonościami przeszłości dopiero po tak drastycznej „trytyce” form zarządzania, jak były grudniowe wydarzenia? Czy dopiero nazwanie rzeczy po imieniu, może wyrwać nas ze stagnacji i wyzwolić racjonalną i efektywną dyskusję z udziałem całego społeczeństwa? Czy usunięcie winnych

z ich dotychczasowych stanowisk zapewnią, że w przyszłości podobne sytuacje nie powtórzą się? Chyba nie. Tylko prawda, choć najgorsza, ale prawdziwa jest w stanie znaleźć wśród społeczeństwa zrozumienie i poparcie. Powinniśmy zwiększyć samokrytykę, uczulić się bardziej na błędy, uaktynnić się. Wszelkstronna krytyka i korekta winny mieć swe reperkusje w środkach masowego przekazu. Tylko przekazanie obiektywnie prawdziwych, choć nie zawsze połączających wiadomości o aktualnym stanie rzeczy narodowi i wspólne rozważanie wszystkich tych dylematów może zapobiec w przyszłości wytworzeniu się podobnej sytuacji.

WŁADYSŁAW KUCHARSKI

Biorąc pod uwagę stopień zanieczyszczenia powietrza, Poznań należy obecnie do najbrudniejszych miast w kraju. Wystarczy spojrzeć na elewacje naszych domów. Wszystkie są jednolite szare. Mimo więc tego, że władze miasta starają się nadać Poznaniu wygląd kolorowego miasta, dając domom kolorowe tynki, ich wysiłki spalają na panewce. Po kilku zaledwie latach tynki ulegają silnemu zabrudzeniu, szarzeniu. Fachowcy mówią: jesteśmy brudni jak Śląsk. Aby to udowodnić wystarczy przytoczyć liczby. Np. w 1968 zapylenie Poznania wynosiło od 39,4 t/km kw. do 678,8 t/km kw. (zależnie od strefy miasta) w 1969 r. stopień zanieczyszczenia nieznacznie wzrósł. Wynosił od 47 t/km kw. do 743,7 t/km kw. Natomiast dopuszczalne maksymalne zapylenie nie powinno przekraczać 250 t/km kw. Znacznie więc przekraczamy dopuszczalną normę.

Liczbę dotyczący jedynie zapylenia z kominów. Nie ujmują zanieczyszczenia powietrza spowodowanego różnymi spalninami, pyłem pochodzącym z rozkładu węgla itp. Najbardziej zanieczyszczonymi dzielnicami są: Grunwald (prze-

Na czoło bułgarskiej gospodarki wysuwa się obecnie dwa podstawowe zagadnienia: modernizację przemysłu i ustanowienie 5-dniowego tygodnia pracy. To ostatnie w pewnym sensie pasjonuje aktywną partynę i gospodarzy. Nowy system ma zapewnić ludzkości więcej wolnego czasu na życie prywatne, wypoczynek i rozrywkę kulturalną.

Ale pasjonuje też z innej przyczyny. Po prostu dlatego, że obecnie jeszcze cała sprawa znajduje się w sferze poszukiwań, dociekań, eksperymentowania i podliczania wyników. I choć jeszcze nie wiadomo, czy w tym zakresie przyniesie konkretne postanowienia X Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej, można już mówić o pewnych sukcesach.

O wadze, jaką do sprawy 5-dniowego tygodnia pracy przywiązują władze partyjne i samorządowe, może chociażby świadczyć fakt, że moja rozmowa na ten właśnie temat toczyła się w gabrowskim Komitecie Wojewódzkim BPK przy obecności kompletu rozmówców, jakiego się nie spodziewałem. Aranżując spotkanie, Obecność sekretarza propagandy KW — Marii Stojanowej, kierownika Wydziału Propagandy — Iwona Trifonowa i kierownika Wydziału Przemysłu — Iwona Stojanowa oraz kilku innych osób aż nadto podkreślała rangę zagadnienia.

Gabrowo i całe województwo uznawane jest w Bułgarii jako centrum przemysłowe. Oto pierwsza z przyczyn, dla której właśnie tu postanowiono eksperymentować z początkowymi fazami wprowadzania 5-dniowego tygodnia pracy. Uznano, że obecna zmiana w strukturze przemysłu w tym okręgu, a zwłaszcza w jego stolicy, tym bardziej przyspieszają ów rejon do przeprowadzenia koniecznych prób. Gabrowo, znane kiedyś z fabryk włókienniczych i odzieżowych, produkujące także maszyny dla tych przemysłów, w ciągu kilku minionych lat poważnie zmieniło i różnicowało swą bazę wytwórczą. Jest ono na dobrej drodze do rozwijania głów przemysłu ciężkiego, przede wszystkim maszynowego i elektrotechnicznego. Brano też

Decydują efekty

pod uwagę i to, że właśnie Gabrowo ma wypróbowaną klasę robotniczą, że miejscowa organizacja partyjna szczyty się do brym tradycjami rewolucyjnymi. Argumenty te okazały się bardzo istotne.

Konkurentem okręgu gabrowskiego w poszukiwaniu dróg do wprowadzenia skróconego tygodnia pracy stało się miasto i województwo Stara Zagora. Zarazem jednak postanowiono przedstawić wyniki eksperymentu w 35 indywidualnych fabrykach różnych miast, między innymi Sofii i Płowdiwu. Chodziło o to, by uzyskać jak najwięcej danych, przy różnych warunkach.

Korespondencja „Głosu” z Bułgarii

kach produkcji i w rozmaitych branżach.

Wszystko się zaczęło w maju 1968 roku przy wielu nie- wiadomościach i jeszcze szerszym wachlarzu wątpliwości. Zdawało sobie bowiem sprawę, że skrócenie czasu pracy do 5 dni musi następować przy zachowaniu szeregu warunków. W okręgu gabrowskim brano je szczególnie pod uwagę. Traktując bowiem cały eksperyment jako wyrażenie oraz dowód zaufania władz partyjnych i rządu, chcieli już w pierwszym okresie prób i poszukiwań udowodnić powodzenie akcji.

Dokładnie przeanalizowano zatem możliwości skrócenia czasu pracy na tle wyznaczonych planów produkcyjnych. Ustalono bowiem, że nie może się odbyć kosztem zmniejszenia produkcji tak na rynek wewnętrzny, jak i na eksport. Postanowiono też bacznie przyglądać się jakości wytwarzanych maszyn i różnych innych wyrobów. Przechodzenie na 5-dniowy tydzień pracy miało

się odbywać stopniowo, w zależności od realnych możliwości każdego zakładu i przy wypełnianiu obowiązujących wskaźników. Na każdym kroku w pracy agitacyjnej i wyjaśniającej podkreślano ponadto, że skrócenie czasu pracy nie może się odbywać kosztem zarobków i zmniejszenia tempa wzrostu produkcji.

Postawiono więc przed poszczególnymi zakładami i aktywnym kierowniczym zakładów pracy warunek: jeśli wszystkie nakreślone warunki zostaną spełnione, będzie można przejść na skrócony czas pracy.

Przed zakładami fabrycznymi stało zadanie, którego spełnienie w znacznym stopniu zależało od ambicji robotników i przygotowania całej kadry, od zmobilizowania wszelkich rezerw ludzkich i maszynowych.

Przygotowania i badania sytuacji trwały przez cały maj 1968 roku. Wprowadzając próbną na ten okres skrócony tydzień pracy w zakładach okręgu gabrowskiego, ustalono m. in., że średnio wzrost wydajności pracy powinien wynieść 5,3 procent. Mając to na względzie, że wskaźnik ten podniósł się nawet do 6,7 procent. Przy podsumowywaniu rezultatów pierwszego miesiąca eksperymentowania okazało się, że 109 zakładom pracy w całym okręgu (łącznie około 50 000 pracowników) można na state skrócić tydzień pracy do 5 dni. Zaledwie osiem przedsiębiorstw z przemysłu, budownictwa, i transportu — bo te branże objęto eksperymentem — nie zdało egzaminu w okresie pierwszych prób. Później, od 1 stycznia 1969 roku przyznano prawo skróconego tygodnia dalszym zakładom, podnosząc w okręgu ich liczbę do 116.

W zeszłym roku podsumowa- no wyniki dwu lat trwania do- ciekań i pracy na nowym sys- temie. Rezultaty okazały się bardziej niż rewelacyjne.

Jeżeli zakładaliśmy u pro- gu eksperymentu, że średnio wzrost wydajności powinien wynieść 6,7 procent — mówiła na spotkaniu w gabrowskim Komitecie BPK Maria Stojanowa — to w okresie od 1 lipca 1968 roku do 31 lipca 1970 roku wyniósł on 8,3 procent średnio za każdy z tych dwu lat. Taki rezultat przekonał nas i inne władze, że jest możliwe skrócenie tygodnia pracy, chyba we wszystkich przedsiębiorstwach.

Należy się jeszcze czytelnikowi wyjaśnienie, ile godzin pracują tygodniowo załogi gabrowskich fabryk, skoro „zabrano” im jeden dzień produkcji? Przed wprowadzeniem nowego systemu czas pracy wynosił w tygodniu 46 godzin. Obecnie stosuje się 42,5 godz. Przedłużono dzień pracy do 8,5 godziny. Powstała tu pewna różnica w porównaniu z pracą w co trzecią sobotę. Tak więc praktycznie 5-dniowy tydzień pracy o-

Dokończenie na str. 4

EUGENIUSZ COFTA



Wytyczne X Zjazdu Bułgarskiej Partii Komunistycznej w sprawie rozwoju gospodarki przewidują m. in. dwukrotny wzrost produkcji przemysłu maszynowego w porównaniu z 1970 r. z uwzględnieniem wysokowydajnej produkcji na eksport. Obecnie Bułgaria eksportuje maszyny do 74 krajów, a w dziedzinie maszyn i urządzeń podnośnikowo-transportowych zajmuje pierwsze miejsce w świecie. Na zdjęciu: wózki elektryczne z fabryki „Dunav” w Łom przeznaczane na eksport.

CAF — BTA

ELEKTROCIĘPŁOWNIE

niają się do tego m. in. szpital przy ul. Przybyszewskiego i Wiepofama). Stare Miasto (szczególnie w okolicach dworca kolejowego) i Staroleka.

Zdaniem fachowców, głównym źródłem obecnego stanu są kominy licznych lokalnych kotłowni. Tylko na Starym Mieście znajduje się 300 maleńkich kotłowni, które dymią niemiłosiernie, bo z reguły palą nieodpowiednim opalem, a poza tym nie używają filtrów oczyszczających. Jedyną szansą poprawy stanu powietrza na Starym Mieście byłoby więc dostosowanie staromiejskich kotłowni do opalania gazem ziemnym, którego jednak — jak przewidują plany — nie należy oczekiwać w dostatecznych ilościach.

Wyjściem z impasu byłoby ograniczenie do minimum liczby dymiących kominów. Jednym z sposobów są elektrociepłownie. Jednak szanse na

szybkie załatwienie tej sprawy są nikłe. Poznań nie posiada dostatecznej sieci ciepłowniczej. A i plany na najbliższą przyszłość nie przewidują, jak narazie wielkiej poprawy w tym zakresie.

Sytuacja w naszym mieście jest szczególnie trudna. Pod względem rozwoju ciepłownictwa znajdujemy się na niezbyt wysokim poziomie. A zajmowaliśmy się na pozycję wiodącą. To przecież w Poznaniu, na Dębcu, uruchomiono już w 1948 r. pierwszą w kraju ciepłownię. Mieliśmy nawet świetnych fachowców w tej dziedzinie. Nie umieliśmy jednak wykorzystać ich umiejętności. Opuścili nasze miasto.

Według zestawień porównawczych, opracowanych przez prof. Witolda Kamlera, procentowy udział mieszkańców korzystających z sieci ciepłych jest w Poznaniu najniższy. Na 17 badanych miast, zajmujemy 16 miejsce. Za nami pozostał tylko Bytom, a przed Poznaniem uplasowały się wszystkie miasta wydzielone oraz wiele mniejszych miast jak: Bielsko,

Elbląg, Częstochowa, Kielce, Toruń i inne.

Porównanie to skłania do refleksji i wniosku, że trzeba rozbudować sieć ciepłą miasta do poziomu odpowiadającego co najmniej średniemu uciepłownieniu ważniejszych miast w kraju. Wynika stąd konieczność większego przyrostu mocy cieplnej niż to przyjęto w planach 5-letnich oraz powołania organu Prezydium Rady Narodowej kompetentnego w inicjowaniu i koordynowaniu prac w tym zakresie.

Znaleźć trzeba ponadto jednego, generalnego opiekuna ciepłownictwa. Funkcję tę mogłaby chyba objąć „Energetyka”. Ciepło to też energia.

Również nie bardzo dotąd wiadomo, kto powinien zajmować się projektowaniem urządzeń i sieci ciepłowniczych. Przy Biurze Projektów Budownictwa Przemysłowego istnieje pracownia d.s. ciepłownictwa, ale komórki orzekające i weryfikujące projekt czekają jedynie na inspirację z zewnątrz zamiast starać się opracować

Dokończenie na str. 4

WANDA NAROŻNA

Wizerunek CIA

Niektórzy obserwatorzy w Waszyngtonie mówią: „Prezydent USA patrzy na świat oczami materiałów CIA”. Poniżej próbujemy odpowiedzieć na pytanie, czym jest CIA i jaką rolę pełni w globalnym systemie wywiadowczym Stanów Zjednoczonych. Twierdzi się, że cały ten system zatrudnia blisko 200 tys. ludzi. Dla porównania dodajmy, że Niemcy hitlerowskie, podczas minionej wojny, miały 15 tys. pracowników tych służb.

Powołana w 1947 r. jest najmłodsza z wielkich organizacji wywiadowczych współczesnego świata, ale już teraz należy do najpotężniejszych. Przed społeczeństwem Stanów Zjednoczonych chroniona jest barierą i zasiekami tajemnic nie do przebycia. Nawet wybitni politycy niewiele wiedzą o jej metodach, uprawnieniach czy sytuacji finansowej. Wiadomo jednak, że budżet CIA wynosi ogromną sumę 4 mld dolarów rocznie, ale ani senat, ani tym bardziej Izba Reprezentantów dokładnie nie wie na co idą te pieniądze. Przypadkowe ujawnienie wydatków na Wolną Europę było zaskoczeniem. Ciekawość tych polityków, którzy żądali w tej sprawie szerszych wyjaśnień, nikt nie zaspokoił i nikt nie zamierza tego zrobić. Wiadomo też, że oprócz działalności szpiegowskiej CIA sprawuje finansową kontrolę nad szeregiem przedsiębiorstw, nad radiościanami, przedsiębiorstwem żegludki morskiej i jednym wydawnictwem.

Wśród lasów za murami

Główny sztab Centralnej Służby Wywiadowczej znajduje się niedaleko wprawdzie od Waszyngtonu, w miejscowości Langley, ale wśród lasów, za murami z żelbetonu. We dnie i w nocy, na kilka zmian, pracuje 8 tys. specjalistów nad materiałami spływającymi tu z całego dosłownie świata.

Pod różnymi maskami: dyplomatów, doradców gospodarczych, biznesmanów, turystów, członków pokojowych stowarzyszeń, dziennikarzy, misjonarzy i duchownych działa tysiące agentów CIA. We wszystkich państwach całej kuli ziemskiej. Dyplomatom nie bez powodu wymieniam na pierwszym miejscu. Wiadomo bowiem, że na poszczególnych placówkach dyplomatycznych USA jest często więcej agentów wywiadu, aniżeli pracowników MSZ. Byli dyrektorem CIA admirał Raborn tak o tym mówił: „pracownicy w służbie dyplomatycznej zyskują dla ministerstwa spraw zagranicznych USA dane politycznego charakteru, przedstawicielstwa handlowe – gospodarczego zaś attaches wojewski dostarczają szpiegowskie dane wojakowego charakteru, obojętnym organom sił zbrojnych. Oprócz tego istnieje funkcja attaches do spraw rolnictwa i do spraw zatrudnienia i pracy. Wszyscy zbierają sektorowe informacje dla swoich urzędów i ministerstw. Wszystkie te dane dostaje w kopiach CIA”.

Wywiady sił zbrojnych

Istnieje ponadto w systemie szpiegowsko - wywiadowczym USA specjalna Służba Wywiadowcza Ministerstwa Obrony, którą utworzono przed 20 laty. Ustalono wówczas, że ma do niej należeć: ustalenie budżetu poszczególnych służb wywiadowczych Pentagonu, ocena zbieranych przez nie informacji oraz przygotowanie planu integracji służb wywiadowczych armii lądowej, lotniczej i marynarki wojennej. Ale owe nadzórne w armii ogłębienie ogromnie rozszerzyło swą działalność; oblicza się, że obecnie zatrudnia ok. 6 tys. ludzi.

Służba wywiadowcza armii lądowej jest najstarszym organem szpiegostwa wojskowego Stanów Zjednoczonych. Jednak za najdoskonalszą technicznie uważa się obecnie służbę wywiadowczą lotnictwa. Wykorzystuje ona satelity ziemni, automatycznie pilotowane samoloty, obok oczywiście ogromnie podobno sprawnego aparatu attaches lotniczych. Głównie zadanie służby wywiadowczej marynarki to zdobywanie informacji szpiegowskiego charakteru o marynarce wojennej przeciwnika (a także sojuszników), o portach budowlach nadmorskich i stocznicach, przede wszystkim o

czywiście w krajach socjalistycznych.

Na czele całego systemu wywiadowczo - szpiegowskiego USA stoi Rada Służb Wywiadowczych, której przewodniczy dyrektor CIA. Członkami rady są ci, co należą do ścisłego kierownictwa wojskowych i cywilnych instytucji „wywiadowczej wspólnoty”. Niezależnie od tej rady istnieje jeszcze tzw. Komitet Nadzorczy z siedzibą w Pentagonie, który pracuje we dnie i w nocy. W jego ewidencji znajdują się dane i informacje dotyczące wydarzeń odzwierciedlających sytuację w jakiegokolwiek części świata.

CIA współpracuje ze wszystkimi omawianymi wyżej służbami i instytucjami, a także z innymi, jak ostateczne Federalne Biuro Śledcze (FBI) czy służba wywiadowcza Komisji do Spraw Energii Atomowej, a jednocześnie z nimi konkuruje. Ma ona cztery wydziały: planowania, wiedzy i techniki, logistyki i sprawozdawczy. Wiedza i technika obejmuje całe szpiegostwo dotyczące nauki, w tym i energię jądrową, zaś logistyka to urząd zajmujący się środkami komunikacji i łączności, bezpieczeństwem agentów itp.

Zadania szczególne — przewrót, sabotaż

Szczególne zadania ma wydział planowania. Tę nazwę można uważać za kryptonim. Jest to najbardziej strzeżona komórka CIA, wykonująca najbrudniejszą robotę. Tu dojrzejwają plany przewrotów państwowych, zbrodni politycznych, a także zbrojnych interwencji. Ten wydział prowadzi też tzw. wojnę psychologiczną i z tego tytułu jemu w pierwszym rzędzie podlega Wolna Europa. Tym wydziałem kieruje bezpośrednio obecny dyrektor CIA 57-letni Richard Helms. Dla „chłopców Helmsa” nie stanowi problemu kogoś porwać czy zlikwidować, lub dla przykładu powiedzieć sfalszować „poufny list” pod-

pisany przez sekretarza generalnego KC KP Indii. O gorliwości tych agentów wiele się mówi. Są oni jak ci strażacy, co nie widząc pożaru, sami gotowi są coś podpalić, aby się podpisać, no i zebrać laury.

CIA ma także dostęp do materiałów szpiegowskich NATO na co Amerykanie uzyskali zgodę swych partnerów w 1949 r., a więc wkrótce po utworzeniu Centralnej Służby Wywiadowczej. Kierowanie wszelkimi akcjami szpiegowskimi i operacjami wywiadowymi NATO od 1967 r. jest skoncentrowane przy faktycznym sztabie tego paktu w miejscowości belgijskiej Evera. Pracuje się tutaj, tak jak i w Langley, bez przerwy.

Szczególne nacisk oczywiście kładzie się w NATO na różnego rodzaju operacje, przeważnie ściśle tajne, wymierzone przeciwko krajom socjalistycznym, realizowane przez amerykański wywiad w powiązaniu z zachodniomocnym, a także izraelską służbą szpiegową.

Każdego wieczoru między 18 i 19 godziną wjeżdża do Białego Domu auto, pilotowane przez uzbrojoną straż. Przywozi ono z Langley — siedziby CIA — szczególnie ważne materiały. Na kopercie jest napis „Sumaryczny materiał sprawozdawczy dla prezydenta. Ścisłe tajne”. CIA nie robi na własny rachunek, ale działa na potrzeby, pod kontrolą: za zgodą przedstawicieli USA.

Następny roboczy dzień zaczyna prezydent od czytania tych właśnie materiałów, stąd też i sformułowanie, że musi on rzucić na świat okiem przez pryzmat raportów i dokumentów przygotowanych mu przez potężną CIA. Tak! Potężną, bowiem prezydenci przychodzą i odchodzą, a politykę poprzednika koryguje, a częściowo i zmienia następcą, ale linia działania i cele służb szpiegowsko - wywiadowczych pozostają niezmienione.

STANISŁAW LEWANDOWSKI

Decydują efekty

Dokończenie ze str. 3
bowiąduje przez 3 tygodnie miejsca.

Pierwsza faza eksperymentu została uznana za udaną. Nie zlikwidowało to jednak szeregu problemów, jakie wynikają w produkcji. Nadal językiem wagi są dostawy materiałów i surowców, tutaj każde niedomaganie powoduje nierytmiczność produkcji, załamanie planu, a zatem i możliwości likwidacji wolnych dni. Są też kłopoty z transportem. Wszak ta branża włączona została do eksperymentu, a przecież działają bez przerwy szkoły, trzeba dowozić ludzi do pracy w sklepach i usługach oraz placówkach kulturalnych. Musi też bez zakłóceń

pracować komunikacja w mieście i województwie właśnie w soboty i niedziele, kiedy wiele osób ma więcej czasu na przejażdżki, odwiedzin znajomych, wypadki poza miasto.

Skrócenie tygodnia pracy najbardziej jednak wpływa na sferę produkcji, gdzie problemy są jeszcze bardziej złożone. Rosnących wymagań zapotrzebowania kraju i eksportu nie można przeczyć zaspokajać stale wzmaganiem wysiłku rąk ludzkich. Postanowiono przeto zwiększać wydajność poprzez modernizację, a głównie drogą mechanizacji procesów produkcyjnych i wprowadzanie automatyzacji, w oparciu o zastosowanie najnowszych zdobyczy elektroniki.

Ale to już osobny rozdział.

EUGENIUSZ COFTA

ELEKTROCIĘPŁOWNIE

Dokończenie ze str. 3

jaką koncepcję przyszłościowego rozwoju tej dziedziny.

Projekty wykonują również dyplomaci Politechniki Poznańskiej. Jest to pomoc doradczą, ale również bez przyszłości, bo nadal nie wiadomo w jakim kierunku ma pójść rozwój ciepłownictwa w Poznaniu. Na razie planuje się, że każda elektrociepłownia będzie pracowała we własnym zakresie. Czy nie byłoby jednak bardziej sensowne połączenie ich? Z podobną koncepcją występują członkowie sekcji energetycznej poznańskiego oddziału Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników Polskich przy NOT. Postulują oni utworzenie wokół obecnego miasta pierścienia magistrali ciepłej z elementami wytwórczymi ciepła (elektrociepłowniami). Od tego pierścienia elektrociepłowniczego budowałyby się magistrale zasilowe w kierunku miasta. Koncepcja taka jest bardzo korzystna. Stwarza bowiem możliwości wzajemnego powiązania elektrociepłowni.

Postulaty inżynierów i techników — energetyków wydają się być słuszne. Należy je więc szczegółowo rozpatrzyć. Potrzeba chyba więcej zielonego światła dla elektrociepłownictwa.

WANDA NAROŻNA

Ostatnim punktem programu w pierwszy dzień świąt był film telewizyjny w reżyserii Janusza Zaorskiego, pt. „Na dobranoc”, w którym główne role grali Władysław Kowalski i Józef Nowak. Pomijając stronę formalną i jej ocenę, chciałbym zwrócić uwagę na pewną nieco ogólniejszą wymowę tego filmu. Pokazano nam w nim czarno na białym, jak to współczesna cywilizacja w naszym wydaniu zabija w nas indywidualność, jak te jednakowe osiedla z jednakowymi blokami (które nie bez racji nazwał te ogromniaste pudła „mrowiskowcami”), bloki z jednakowymi mieszkaniami, mieszkania z bliźniaczo podobnymi meblami i urządzeniami, te jednego koloru „syrenki” i ta ogólna skłonność do typizacji, normalizacji itp., prowadzą w efekcie do niebezpiecznego ze społecznego punktu widzenia „znormalizowania” naszych gustów i upodobań. Oczywiście, źle jest, gdy w życiu społecznym „każdy sobie rzepkę skrobie”, ale jeszcze gorzej — gdy wszyscy skrobią takimi samymi automatycznymi ruchami takie same bliźniaczo podobne rzepki. Żle, gdy każdy za wszelką cenę chce mieć coś innego niż bliźni (wylącam tu kobiety, u których niechęć do takiego kapelusza, jaki ma już przylatkiółka jest zjawiskiem zupełnie innym i naturalnym), ale jeszcze gorzej — gdy dochodzi do czegoś w rodzaju automatyzacji naszej codzienności. Nie chodzi o automatyzację na przykład produkcji czy zautomatyzowanie pracy w kuchni, albo wreszcie automatyzację jakiejś sfery usług, komunikacji itp. Chodzi o tę automatyzację, która może okaleczyć wewnętrzne wartości człowieka, jego myśli, jego samodzielność rozumowania, jego indywidualność.

Myśli te zrodzić się musiały, kiedy dziesiątki Nowaków i Kowalskich zjeżdżali rano windą na dół prowadząc takie same rozmowy na temat tego samego programu telewizyjnego z poprzedniego dnia. Oczywiście, jeszcze nie doszliśmy do takiej monstrualnej sytuacji, twórcy filmu — korzystając z dobrego prawa przysługującego artystom — przesadzili w upodabnianiu życia filmowych Kowalskich i Nowaków. Ale w tłumieniu indywidualności coś tam na swoim sumieniu mamy Zresztą nie tylko my, Polacy. W krajach o wysoko rozwiniętym przemyśle i dużej cywilizacji materialnej sytuacja jest wielokrotnie gorsza — i to, co nam się wydaje jeszcze parodią, tam już jest, niestety, faktem. Film „Na dobranoc” był więc jako łagodna satyra na groźbę upodabniania naszego życia, także tego prywatnego. Zresztą w filmie dostało się coś nie coś również Telewizji, która — chcąc nie chcąc — ma swój udział w upowszechnianiu powielanych wzorów. Jak jest w TV jakiś atrakcyjny program, pół Polski siada przed ekranami i ogląda to samo. Ma to — obok stron dodatnich — także ujemne skutki. Właśnie te, o których traktował omawiany film.

Na Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie przygotowuje się ciekawy projekt reformy egzaminów wstępnych kandydatów na pierwszy rok studiów. Jak przystało na uczelnię techniczną, zgodnie z duchem czasu i postępem techniki — mówi się tutaj coraz częściej o komputeryzacji egzaminowania. Pozwoliłoby to na całkowitą obiektywność oceny zasobów wiedzy, inteligencji, predyspozycji psychicznych kandydata do danego kierunku studiów.

Zanim jednak wprowadzi się maszynę matematyczną do egzaminowania trzeba ustalić zakres i metodę pytań, przedyskutować związane z tym zagadnienie problemy. Trwają nad tym obecnie prace. Komisja uczelniana i władze uczelni są zdania, że egzamin wstępny powinien być wyłącznie pisemny, uzasadniając to m. in. korzyściami, płynącymi z tego rodzaju wypowiedzi kandydatów. Pisemna odpowiedź, pozbawiona jest bowiem subiektywnych wpływów wrażeń i ocen egzaminującego, niezależnie od jego samopoczucia, humoru i predyspozycji psychicznych, zarówno członków komisji jak i kandydata.

Niezbędnym czynnikiem komputeryzacji egzaminowania jest bezwzględna anonimowość obowiązująca wszystkich kandydatów. Przystępujący do egzaminu otrzymywałby zestaw pytań z przedmiotów obowiązkowych, zgodnie z kierunkiem studiów. Byłby one w ten sposób zestawione, iż obok całokształtu materiału wchodzącego

Komputer - egzaminatorem

go w zakres przedmiotu np. matematyki czy fizyki, obejmowałyby testy badające przydatność kandydata do określonego kierunku studiów jego wrodzone predyspozycje. Przy tego rodzaju testowym egzaminowaniu można by już na wstępie określić, czy egzaminowany wykazuje się nieprzeciętnym poziomem wiedzy, zasobem inteligencji i bystrości umysłu. Bezwzględna zasada, zgodnie z postulatem anonimowości, byłaby odpowiedzi zakodowane. Nazwi-

ska autora odpowiedzi znane byłoby jedynie przewodniczącemu komisji.

Niejako „furtka” dla kandydatów jest zawarta w projekcie nowego systemu egzaminowania kandydatów, mówiąca o tym, że w wypadku, gdy kandydat odpowie na połowę pytań z danego przedmiotu na niedostatecznie — może być dodatkowo egzaminowany przez komisję.

I jeszcze na zakończenie — sprawa punktów: byłby one doliczane już bezpośrednio po wynikach egzaminów, gdy komisja ujawniałaby wyniki odpowiedzi, zestawiając je z nazwiskami autorów.

Projekt nowego systemu egzaminowania kandydatów na wyższe uczelnie opracowany w AGH wywołuje duże zainteresowanie w krakowskim środowisku naukowym. Stanowi on — zdaniem autorów — pierwszy krok w drodze do komputeryzacji egzaminowania w AGH. Wprowadzić się w najbliższych latach. Od decyzji Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego zależy, kiedy i czy już w tym roku na AGH będzie przeprowadzony w myśl nowych zasad. PAP

TELEWIZJA

Poświęteczne refleksje

Druga część „Rundy” oczekiwana była z tym większą niecierpliwością, że pierwsza wzbudziła entuzjazm programów rozrywkowych Jerzego Gruzdy i Jacka Fedorowicza lekki zawód. Druga część „Rundy” była rzeczywiście lepsza niż pierwsza, co nie znaczy, żeby przewyższała „Kariere” lub inne poprzednie cykle tej pary autorskiej, wobec której przyzwyczailiśmy się stawiać najwyższe wymagania. Ale też trzeba podkreślić, że nawet „Runda” — choć mniej udana — nie ma sobie równych wśród telewizyjnych programów rozrywkowych. Ostatnie jej wydanie miało w pierwszej połowie — nieco wolniej niż zazwyczaj i trochę się rozlało, ale potem zabawa nabrała tempa charakterystycznego dla tych programów.

Znakomitą rozrywką okazała się wystawiona w poniedziałek przez Teatr TV komedia Williama Szekspira „Poskromienie złościny” w reżyserii Zygmunta Huebnera z Tadeuszem Łomnickim (Petrukio) i Magdaleną Zawadzką (Bianka) w rolach głównych. Reżyser wprowadził na scenę także znany zespół muzyczny Asocjacja Hagaw, co widowski wyszło na dobre. Łomnicki (kreacja!) był jako poskromiciel tak przekonujący, że przemiany, których zdolał dokonać w złościny wydawały się być naturalną rzeczą kolejną. Zawadzka także sugestywnie zagrała najpierw wściekłą złościny, do której bez kija nie przystępował, a potem słodką, zakochaną i postuszną mężowi żonę. Rzecz jasna, wszystko było zrobione z dystansem i przymrużeniem oka, co czyniło zabawę jeszcze weselszą.

Nie udało się tym razem dwa programy z Poznania. W cyklu „Alfabet rozrywki” zobaczyliśmy siódmy program pt. „Od gwiazdy do gwiazdy”. Najbardziej częścią tego programu były kolejne scenki Teatrzyku „Zielona gęś” K. I. Galszyńskiego, utrzymane wszystkie w stylu jarmarczno-opustowym, w czym wina nie tyle aktorów, ile reżysera. Natomiast poniedziałkowy program pt. „Muzyka taneczna” grzeszył przede wszystkim monotonią i zbyt małym urozmaicheniem repertuaru i formy. Nie był więc w sumie zbyt interesujący, chociaż tu z kolei i wykonawstwo i reżyseria były staranne, a soliści w większości powszechnie znani i uznani. W tego rodzaju programach chciałoby się widzieć więcej różnorodności i rozmachu.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

T A D E U S Z K R A S Z E W S K I

skradziony GWÓZDZ

— Ależ to wspaniałe podziemia! — nie mogła powstrzymać okrzyku Dorota. — I nikt z nas nic o tym nie wiedział!
— Byli tacy, co wiedzieli — mruknął Dębowicz. — Ale teraz proszę nie gadać.
— Czy Nowicki czeka na sygnał? — zapytał szeptem Góralski.

Dębowicz nic nie odpowiedział, ale zwinął kroku i skierował światło swej latarki na prawą ścianę. Światło to pełzło po niej powoli, jakby macając, szukając jakiegoś śladu, czy znaku.

W podziemiach panowała aż dziwociągła w uszach cisza. „Oddział” porucznika Dębowicza posuwał się teraz bez słowa, niemal bezszelestnie. Tylko światło latarki penetrowało coraz głębiej mroczną głąb tunelu.

Niespodziewanie głośno huknął strzał. Dalekim echem rozbrzmiał w podziemnym korytarzu. Szarpnął nerwami. Dorota lekko krzyknęła, mężczyźni z trudem powstrzymali okrzyk.

— Przepraszam! Niechcący naciśnąłem kurek! — tonem usprawiedliwienia zaszeptał Góralski.

— Czy to sygnał?... Dla Nowickiego — ze złością burknął Dębowicz. Skierował światło swej latarki na niefortunnego strzelca.

Nagle... Wypadki potoczyły się z błyskawiczną szybkością. a były tak nieoczekiwane, że wszystkim uczestnikom podziemnej wnetrwy po prostu zaparło dech w piersi.

Oślepiiony ostrym światłem Góralski wyciągnął przed siebie rękę z rewolwerem i strzelił w kierunku porucznika.

— Padnij! — zakomenderował Dębowicz.
Rozległ się stukot nóg, uciekający w głąb korytarza.

Po chwili strumień światła oświetlił biegnącego szybko aptekarza. W biegu odwrócił się i strzelił jeszcze kilkakrotnie w stronę leżącą na ziemi grupki ludzi. Ale światło gonilo go nadal i nie wypuszczało ze swego zasięgu. Zatrzymał się, przygłąd do ściany i szukał na niej czegoś rękami. Widocznie znalazł kontakt, bo nagle korytarz rozjaśnił się światłem elektrycznym. Mocna żarówka wisiała akurat nad „oddziałem” Dębowicza. Teraz oni znaleźli się w pełnym świetle, a Góralski skierował przeciwko nim swoją broń.

Porucznik zerwał się z ziemi i mimo padających strzałów, pobiegł w kierunku Góralskiego. Stępień, a za nim Jankowiak, poderwali się również i pobiegli za porucznikiem.

— Nie strzelać! Nie strzelać! — krzyknął Dębowicz biegnąc.

W tej chwili zza zakrętu w przeciwną stronę korytarza wybiegł sierżant Nowicki z ręcznym karabinem maszynowym, gotowym do strzału, a za nim kilku uzbrojonych również milicjantów.

Ale równocześnie z ich ukazaniem się zaszła znów rzecz dziwna, której Dorota obserwująca przebieg wypadków z coraz rosnącym zdumieniem, nie mogła w żaden sposób zrozumieć. Góralski nagle zniknął z jej pola widzenia, jak gdyby wsiąkł, czy wtopił się w równą ścianę.

Chociaż strach kępował jej ruchy, przemogła go, chcąc — cokolwiek by się działo — znajdować się w pobliżu męża. Pobiegła i połączyła się z całą grupą uzbrojonych ludzi. Ujrzała, że Dębowicz, błędząc reflektorem swej latarki po ścianie, szuka na niej czegoś nerwowo. Znalazł wreszcie — niezbyt wyraźny, zatarty, czy może niezbyt starannie wykuty w ścianie herb Oppen-Limburgów — na tarczy uwypuklał się niezwykle ostro stylizowany miecz.

Pewnym ruchem porucznik naciśnął ukrytą sprężynę. Prostopadłą w ścianie cofnął się bezszelestnie i odsunął lekko na bok, otwierając przejście do odgałęzienia podziemnego korytarza.

TEATR

W POZNANIU

POLSKI — g. 19 „Kordian” (premiera młodzieżowa ZMS); NOWY (Kino Olimpia) — g. 19 „Gwałtu, co się dzieje”; OPERA — g. 19 „Tannhauser”; OPERETKA — g. 19 „Dama od Maxima”; MARCI-NEK — g. 17 „Tymoteusz Majsterklepka”.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

GNIEZNO: „Włoch w Argentynie”; KOSCIAN: „Doczekać zmróku”; LESZNO: „Człowiek, który wymyślił życie”; NOWY TOMYSL: „Labyrint miłości”; OBORNIA: „Wypadek”; SREM: „Białe wilki”; ŚRODA: „Zwiadowca”; SZAMOTULY: „Winnetou w Dolinie Śmierci”; WAGROWIEC: „Skradzione pocałunki”; WRZEŚNIA: „Dziamila”.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—20 „Paryż”.

RADIO

ŚRODA — PROGRAM I: Fala 1322 m; 8.05 Dzień dobry, tu Radio Głos Wielkopolski; 8.10 Pieśń o wojnie; 8.15 Muzyka; 8.20 Stare przeboje w nowych wykonaniach; 9.30 Złoty koncert; 9.35 Muzyka; 10.05 Złoty koncert; 10.10 Książki pt. „W myśli, w mowie, w sercu”; 10.25 Repertuar z piosenki; 11.05 Koncert poranny; 11.25 Dyskusja o zmianie; 11.45 Publicystyka międzynarodowa; 12.25 Rytmy i melodie dla wszystkich; 13.05 Muzyka; 13.20 Gra Zespołu Akademiistów T. Wesołowskiego; 13.40 „Wiecej, lepiej, taniej”; 14.05 Repertuar literacki A. Fiedlera z Bra-tyli; 14.20 Muzyka operowa; 15.05 Radiofonia w wesołych szal-kach; 16.05 „Alfa i Omega”; — ma-gazyn pop-artowy; 16.30 Popo-ludnie z młodzieżą; 18.50 Muzyka i Aktualności; 19.30 Dobry wieczór, zeznany; 19.30 Konc. cho-pinowski z nagła Lwa Oborina; 20.30 Kilka melodii dla tańczą-cych; 21.20 Wsi i o wsi — z cyklu: „U dobrych rolników”; 21.20 Roz-mowy o wychowaniu; 21.30 Kalej-doskop kulturalny; 22.05 Konc. chó-ru a capella PR i TV w Krako-wie pod dyr. T. Dobrzańskiego; 22.20 Kwadrans dla poważnych — „Prawo pani Parkinson”; — fragm. książki Parkinsona; 22.35 Tancetne pas z Bulgarii; 23.10 Koresponden-cja z zagranicy; 23.15 Międzynar. Trybuna Kompozytorów — Pa-ryż 1970; 23.47 J. S. Bach — Pre-ludium i Fuga es-moll; 0.10 Konc. z wczoraj odrodaków z zagranicy dla rodzin w kraju; 0.30 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOŚCI: 5. 6. 7. 8. 10, 12.05, 15, 16, 18, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF 69.74 MHz; 8.35 Rola majstra a ja-kość produkcji — reportaż; 8.50 Władza i melodia; 9.05 Konc. soli-istów — w programie muzyka epoki klasycyzmu; 9.35 Zielone sygnały; 9.50 Pieśni i tańce rosyjskiej ziem-i; 10.10 Gra Zespołu Klarnetistów S. Maciejewskiego; 10.25 Gdań-skie rozważania literacko-muzycz-ne; 11.25 Utwory fortep. A. Skria-bina i S. Barbera z nagła W. Ho-rowitz; 13.05 Czas dobrych gospodarzy; 13.15 10 minut z zespołem J. Miliana; 13.25 Aud. dziecięca; „Wyleczka, hej, wyleczka”; 13.40 „Dwudziesty drugi”; — frag-ment mikropowieści J. Gierasima-wa; 14.05 Gra Kapela Roggi. Byd-goskiej pod kier. E. Donarskiego; 14.25 Warszawa w melodii i pio-sence; 14.45 „Blekitna sztafeta”; 15.05 Utwory kompozytorów baroku; 15.40 „Pieśni i tańce świata”; 17.15 Aud. oświatowa; 17.25 „Za Odrą i Nysą”; — autor: Janusz Matuszyński; 17.55 Radiopress; 18.05 „Po-znańscy soliści”; 18.20 „Sonda”; — dżw. magazyn społ.-ekonom.; 19.15 Język francuski; 19.31 Teatr PR — Studio Wesołowskie; „Wys-o-ka stawka”; 20.21 Gra Zesp. Roz-rywkowy; 20.31 Felieton muzyczny J. Waldorfa; 21.05 II aud. z cyklu: „Kwartet Bartoka”; 21.37 Melodie rozrywkowe; 22.33 L. van Beethoven: V konc. fortep. Es-dur; 23.15 Uniwersytet Radiowy O.I.R.T. Cykl: „Nauka w służbie pokoju”; Wykład pt. „Hydraty na-szych głogów”; — autor: prof. dr N. Czerski (ZSR); 23.35 Tań-czmyw w rytmie twista, tanga i rumb-y.

WIADOMOŚCI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 9.30, 12.05, 14, 16, 19, 22, 23.50.

PROGRAM III: UKF 66.62 MHz oraz fale krótkie pasma 21, 31, 41 i 49 m; 8.05 Włoski katalog pio-senkowski; 8.35 Muzyka pocztą UKF; 9.05 „Kompozycja na cztery rece”; — pow.; 9.10 Luigi Boeche-riani — Symfonia Es-dur op. 35 nr 2; 9.30 Nasz rok 71; 9.45 Muzycz-ny mikser; 10.15 Szlachetne zdro-wie; 10.35 Wszystko dla pań; 11.45 „Eliza, czyli życie prawdziwe”; — pow.; 12.25 Koncert muzyki uni-wersalnej; 13.05 Na kieleckiej ante-nie; 15.10 minut o modzie z H. Klobukowska; 15.10 Tylko po fran-cusku; 15.35 N + T — czyli nowo-cześnieść i technika; 15.50 W kręgu folkloru iberyjskiego; 16.15 Spie-wania „Novi”; 16.30 J. S. Bach — Fantazja i fuga g-moll; 16.45 Nasz rok 71; 17.05 Quodlibet czyli ko-ko lubi; 17.30 „Kompozycja na

323 tony produktów dla powodźnian

Rolnicy realizują zobowiązania

Na liście zobowiązań produkcyjnych, jakie na apel Edwarda Gierka podjęli w dniu 21 lutego br. rolnicy powiatu gnieźnieńskiego dla lepszego zaopatrzenia społeczeństwa w produkty żywnościowe, znalazło się również zobowiązanie udzielenia pomocy powodzianom w województwie krakowskim. Postanowiono mianowicie zebrać i przekazać dotkniętym klęską żywiołową kolegom po plu — 310 ton ziemniaków.

Przeprowadzona w marcu przez rolników gnieźnieńskich zbiórka darów przerosła deklaracyjne zobowiązanie. Zamiast 310 zebrano 323 tony ziemniaków — z przeznaczeniem dla najbardziej dotkniętych powodzią rolników w gromadzie Wietrzychowiec w powiecie Dąbrowa Tarnowska. Aby pomoc była korzystniejsza agrotechnicznie, zebrane ziemniaki różnych odmian gatunkowych zamieniono w miejscowych PGR-ach na ziemniaki jednolitoformowe, co umożliwi odbiorcom reprodukcję zdrowych sadzeniaków w roku przyszłym. Ofiarność na ten cel — jak poinformowano nas w Komitecie Powiatowym partii — była powszechna. Wśród ofiarodawców, składających po 50, 100 i 200 kg ziemniaków nie zabrakło żadnego rolnika gnieźnieńskiego.

W przedświąteczny piątek przybyła do Gniezna trzysobowa delegacja wspomnianej już gromady Wietrzychowiec, składająca na ręce gospodarzy powiatu serdeczne podziękowanie rolnikom gnieźnieńskim za cenną pomoc. Na spotkaniu tym ustalono, że zebrane w Gnieźnieńskim ziemniaki zostaną wysłane w dniu 19 kwietnia br. transportem kolejowym (16 wagonów) do najbliższej stacji kolejowej odbiorców. Koszty załadunku pokryje Prezydium PRN w Gnieźnie, natomiast koszty przewozu i rozładunku Prezydium PRN w Dąbrowie Tarnowskiej. Przy okazji spotkania w Komitecie Powiatowym krakowian poinformowali nas o rozmiarach szkód poczynionych przez ubiegłoroczną powódź lipcową w gromadzie Wietrzychowiec. Oto na powierzchni uprawnej 5800 ha nie zostało — cała roślinność została zmieszana z błotem i mulem, a budynki mieszkalne oraz inwentarskie doznały mniejszych lub większych uszkodzeń przez prąd wodny, sięgający stropów dachowych. Wszystkie budynki wymagają remontu, a 90 domów mieszkalnych trzeba budować od fundamentów. W szacunkach pieniężnych szkody oblicza się na 245 mln zł, z czego tylko 64 miliony złotych pokrył PZU.

Zjazd ZMW w Śremie

Ojczyźnie-wsi-sobie

Ostatnio odbyła się w Śremie powiatowa konferencja sprawozdawczo-wyborcza ZMW. Uczestniczyli w niej m. in. I sekretarz KP PZPR Marian Dominiczak, oraz sekretarz PK ZSL — Zygmunt Nowicki.

W czasie obrad szczególną uwagę zwracano na potrzebę zaangażowania członków ZMW członków zespołów młodego rolnika i uczestników przysposobienia rolniczego do pełnego wykorzystania istniejących rezerw w rolnictwie. Wiele uwagi poświęcono też sprawie przygotowania do zawodu rolnika i do zawodów potrzebnych na wsi. Dyskutanci stwierdzali, że w szkołach rolniczych brak konkretnie spre-cyzowanych programów nau-czania. Postulowano, aby uczy-niowie szkół rolniczych odby-wali praktyki również w gos-podarstwach indywidualnych.

Przewodniczącym Zarządu Powiatowego ZMW został ponownie Julian Barański. (sf)

Przyczek

Na cały regulator

Rozrzucone papiery i niedopałki w poczekalni dworcowej PKP we Wronkach nie zachęcają pasażerów do dłuższego korzystania z tego pomieszczenia; gdzie jednak trzeba poczekać na swój pociąg. Dodatkową „atrakcję” stanowi za-chowanie młodzieży. Co jakiś czas „postępowy” nastolatek wchodzi do sali z tranzystorem, nastawionym na cały regulator. Halaśliwa muzyka wypełnia całą poczekalnię. Ktoś usiłuje protestować, po-kazuje aby nieco ściszyć apar-at. Ale ścisza się nie na długo, bo inna grupa młodzieńców zza otwartego okna „podry-wa” dziewczętą muzyką. Skuteczny to może sposób na zwrócenie na siebie uwagi, ale czy również słuszny? (mr)

cztery rece” — pow.; 17.40 Prze-bój za przebojem; 18.10 Herbata przy samowarze; 18.35 Mój magne-tofon; 19.15 Powieść w wyd. dżw.; „Beniowski”; 19.30 Polska bossa nova; 19.45 Polityka dla wszyst-kich; 20.05 Reminiscencje muzyczne; 20.45 Teatrzyk „Zielone oko”; „Analiza morderstwa”; — słuch.; 21.10 Rytm i piosenka; 21.30 Studio nad Minierwa; 21.50 Opera A. Mozarta: „Wesele Figara”; 22.08 Śpiewa Trini Lopez; 22.15 Trzy kwadransy jazzu; 23.05 Niezapom-nie re-recytacja — H. Borowski; 23.05 Muzyka nocna; 23.50 Na dobranoc śpiewa G. Cinquetti.

WIADOMOŚCI: 5. 6.30 7.30 8.30, 10.30, 12.05, 15.30, 17, 18.30, 22.

TELEWIZJA

ŚRODA: 9—10 — Teleferie: „Nasz sposób na śrubki” oraz film z se-rii „Bella i Sebastian”; 10.15—11.05

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
14 IV 1971
Nr 87 (8440)

Rezerwy produkcyjne w zootechnice

Zwierzęta lubią powietrze i światło

W naszej praktyce hodowlanej dokonywać się doniosłe, często niedoceniane przemiany. Przede wszystkim dzięki sztucznej inseminacji podnosi się jakość ras bydła. Wprowadzone zostały do hodowli bardziej intensywnie rasy trzody chlewnej, zwłaszcza bekonów. Zmienia się, choć ciągle jeszcze zbyt powoli, tradycyjny sposób żywienia zwierząt gospodarskich.

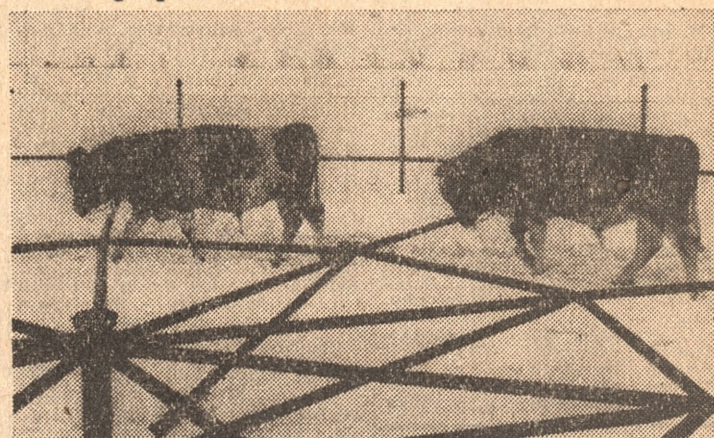
Gdy jednak porównamy liczbę skarmianych jednostek paszowych z efektami w postaci przyrostu mięsa czy wzrostu młeczności krow, to okaże się, że są one niewspółmiernie niskie w stosunku do osiągniętych przez hodowców holenderskich czy francuskich. Gdzie tkwi tego przyczyna? Odpowiedź na to pytanie daje nam codzienna obserwacja przyrody: im szlachetniejszej odmiany drzewko, tym lepszych potrzebujemy warunków, aby mogło w pełni zaowocować. Na złej glebie, w miejscu pozbawionym światła i przestrzeni, wyrosnąć może co najwyżej dziczek, rodzący małe, cierpkie owoce.

TAK MÓWIĄ SPECJALIŚCI

Dlatego kolejnym, ważnym zadaniem naszej praktyki hodowlanej jest poprawa warunków środowiskowych zwierząt gospodarskich. Specjaliści od zootechniki oraz służba weterynaryjna dawno już dowiedli, że zwierzęta trzymane w należytym pomieszczeniu są zdrowsze, lepiej przyswajają po-dawaną karmę, a także potrze-bują mniej paszy dla utrzy-mania prawidłowego rozwoju organizmu. W wyniku popra-wy zdrowotności lepiej przy-bierają na wadze, produkują więcej mięsa, mleka, krowy corocznie się zaciągają, a ich żywotność znacznie się przedłu-ża. Zdaniem fachowców, po-przez poprawę warunków zoo-higieny można uzyskać przy tych samych dawkach paszo-nych od 10 do 15 procent wię-ciej produktów hodowlanych oraz przychodów.

DOŚWIADCZENIA PRAKTYCZNE

Tak twierdzą naukowcy. A jaka jest opinia praktyków? W odpowiedzi na to pytanie złożyłem wizytę kilku rolni-kom w powiecie wrzesińskim, którzy idąc za radą służby



Na zdjęciu: buhajki z PGR Sze-lejewo pow. Gostynin na codzien-nym spacerze.

Fot. — Staszyszyn

zootechnicznej zmodernizowali swoje obory i chlewnie.

Jednym z nich jest Władysław Borowczyk z Kaczanowa. W nowej, przestrzennej i jasnej oborze, wraz z chlewnią, jest bieżąca woda napełniająca stale zbiorniczki na każdym stanowisku; dobrze rozwia-żane kanały ściekowe i oczywi-ście kanały wentylacyjne. Dumą gospodarza, a zwłaszcza gospodyni, jest hodowla bekonów. W ubiegłym roku Bo-rowczykowie odstawili ich z 16-hektarowego gospodarstwa 50 sztuk ponad plan. Twierdzą, że w nowych warunkach przy-rosty trzody są około 30 proc. wyższe.

— Teraz możemy śmiało trzymać jednocześnie nawet 100 sztuk — mówi Borowczy-kowa. Po prostu praca jest lżejsza, łatwiejsza. Człowiek się mniej utrudzi, a zysk więk-szy.

Stanisława i Michała Furma-niakowie z Kołaczkowa znani są w okolicy ze wzorowej, li-cencjonowanej obory mleczno-hodowlanej. Tutaj wszystko musi być zgodnie ze wskazaniami nowoczesnej zootechniki. Gospodarze trzymają przecięt-nie 8 do 10 krow, z których każda daje powyżej 4 tys. li-trów mleka rocznie. Dla nich od dawna już pytanie: moder-nizować czy nie, przestało być problemem. Po prostu, inaczej nie wyobrażają sobie hodowli i jej efektywności.

Oprócz wymiernych efek-tów ekonomicznych, osiaga-nych wskutek modernizacji po-mieszczeń inwentarskich (wła-

ściwe oświetlenie, wentylacja, stanowiska tzw. płytkie, odpro-wadzenie ścieków itp.), często podnoszona jest, zwłaszcza przez gospodynie, sprawa hi-gieny pracy

— Dawniej człowiek tonął w gnojówce, bez gumiaków ani rusz. Bydła doczyścić się nie było można. A dziś? Proszę spojrzeć; chodzę sobie po oborze w łazkach, czyściutko aż miło — chwaliła sobie jedna z gospodyń.

Z POMOCĄ ROLNIKOM

Po szczęśliwym doprowadze-niu do likwidacji gruźlicy bydła, co nastąpiło w powiecie wrzesińskim w roku 1969, o-becnie prowadzona jest tu kam-pania zmierzająca do moder-nizacji pomieszczeń inwentar-skich, jako niezbędnego war-unku podniesienia efektyw-ności hodowli, a także zapobie-żenia recydywie tej groźnej choroby. Służba zootechniczna i budowlana propaguje wy-mianę okien w oborach i chlewniach oraz zakładanie kanałów wentylacyjnych.

Akcie te popiera finansowo Państwowy Zakład Ubezpieczeń, udzielając rolnikom bezwrotnego zasiłku pieniężnego ze swoich funduszy prewencyjnych. Jak twierdzi dyrektor Poznańskiego Oddzia-łu PZU — Leon Kołodziejczak, le-piej opłaca się dawać pieniądze na zapobieganie chorobom, niż wy-plaćć odszkodowania za utra-ty zwierząt. Poza tym, tak nakazuje interes społeczny, bowiem wszy-scy jesteśmy zainteresowani w tym, by osiągnąć pełną podaż pro-duktów hodowlanych.

Aby ułatwić rolnikom wy-konanie prac modernizacyj-nych, podjęto we Wrześni pro-dukcję gotowych urządzeń wentylacyjnych oraz typowych okien. Szczególnie zalecane ka-nały wydługo typu „Chanar-da” produkuje spółka stolar-ska — Stanisław Kubiak i Teodor Marczak z Wrześni, zaś okna — Henryk Kasprzak z Kaczanowa.

Produkcję typowych okien żeliwnych, podwójnie szko-nych, podejmuje też Wojewódzkie Zjednoczenie Przedsię-biorstw Mechanizacji Rolnic-twa w Poznaniu, zaś gnieź-nieńskie Zjednoczenie Stolar-ki Budowlanej przygotowało pro-totypy lekkich i praktycznych okien drewnianych, powleka-nych warstwą włókna szklanego.

Jak wykazują doświadcze-nia koszty włożone w moder-nizację budynków inwentar-skich amortyzują się już naj-dalej po dwóch latach w po-staci zwiększonej produkcji zwierzęcej. Dalsze utrzymy-wanie tradycyjnych zaniedbań w budynkach inwentarskich jest więc fałszywie pojętą oszczęd-nością.

F. B.

Grodzińska wiosna kulturalna

W dniach 17 i 18 kwietnia br. Powiatowy Komitet Kultu-ry i Sztuki, Społeczny Komitet Przeciwalkoholowy i Powia-towy Dom Kultury w Nowym Tomyślu oraz Miejski Dom Kultury w Grodzisku organi-zują imprezę pn. „Grodzińska Wiosna Kulturalna”. Przyświe-cać jej będzie hasło: „Współ-czesnej kulturze nie zbudujemy rękami ludzi nietrzeźwych”.

Organizatorzy przygotowali bogaty program tej imprezy. M. in. złożą się nań zakłada młodzieży szkolnej z przemar-szem korowodu przez miasto, konkurs rysunkowy na jedni, koncerty rozrywkowe, występ artystów poznańskiej Estrady, zawody i pokazy sportowe. Po-nadto w klubie Grodzkiej Spółdzielni Pracy otwarta będzie wystawa prac artystów środowiska poznańskiego. (z)

Z Szamotuł

50-lecie „Sparty”

Jednym z punktów programu obchodu 50-lecia MKS „Spar-ta” jest otwarcie wystawy obra-zującej historię klubu. Zostana na niej zgromadzone reproduk-cje starych czasopism, zdjęć od znak, dyplomów, a także pu-chary i różne rekwizyty sporto-we. Komitet Organizacyjny ob-chodu 50-lecia prosi wszystkich byłych zawodników i działac-zy o udostępnienie posiadanych materiałów dotyczących historii klubu, które po zapre-zentowaniu na wystawie zosta-ną zwrócone właścicielom. Pa-miatki te można przysłać lub dostarczyć osobiście do PKKFIT (Prezydium PRN w Szamotu-łach ul. Dworcowa 26 pok. 33).

(mr)

6 GŁOS WIELKOPOLSKI AB
14 IV 1971
Nr 87 (8440)